

Anarcho-Biblioteka
Dobry pieróg to wywrotowy pieróg



Czym jestem?

John Seed, Joanna Macy

John Seed, Joanna Macy
Czym jestem?

tłumaczył: A. Janusz Korbel za Earth First!

pl.anarchistlibraries.net

Czym jesteś? Czym ja jestem? Przeplatającymi się cyklami obiegu wody, ziemi, powietrza i ognia. Oto czym jestem. Oto czym jesteś.

Woda - krew, limfa, śluz, pot, łzy; wewnętrzne oceany poruszane siłą księżyca, falujące wewnątrz i na zewnątrz nas. Strumienie płynące przez nasze komórki, obmywające i dostarczające pożywienia poprzez niekończące się koryta rzek - jelita, żyły, włoskowate naczynia krwionośne. Wilgoć, która to przenika do środka, to znów wydostaje się na zewnątrz z ciebie, a także ze mnie, w tym bezkresnym poemacie cyklu obiegu wody. Jesteś tym. I ja tym jestem.

Ziemia - materia składająca się z gleby i skał. Ona także podlega sile księżyca, gdy pod postacią magmy przesuwa się w sercu ziemi wciągając cząsteczkę w biologiczne życie planety. Ziemia także "przepływa" przez nas wymieniając co siedem lat każdą komórkę naszego ciała. Zamiana w popiół, zamiana w proch, przyjmujemy pokarm ziemi, przyswajamy i wydalamy ziemię, jesteśmy z niej stworzeni. Ja nią jestem. Ty nią jesteś.

Powietrze - królestwo gazów, atmosfera, przepona planety. Wdychanie i wydychanie. Wydychanie dwutlenku węgla drzewom a w zamian wdychanie ich ożywczego daru. Tlen budzi swym pocałunkiem każdą komórkę, atomy - wzajemnie się przenikając - tańczą w harmonijnym metabolizmie. Taniec cyklu powietrza, wdychanie i wydychanie wszechświata - oto czym jesteś, oto czym ja jestem.

Ogień - ogień płynący ze słońca, będący paliwem dla wszelkiego życia, ciągnący ku górze rośliny i wynoszący wody ku niebu, by spadając w postaci deszczu ponownie napełniły ziemię. To palenisko twojego metabolizmu płonące ogniem Wielkiego Wybuchu, który pchnął energię-materię w kołowrót przestrzeni i czasu. To ten sam ogień był światłem, którego błysk - gdy dotarł do pierwotnego morza ziemi - stał się katalizatorem narodzin życia organicznego.

Byłeś tam i ja tam byłem, ponieważ każda komórka w naszych ciałach kontynuuje nieprzerwany łańcuch kontynuacji, trwający od tamtej chwili. Atom dąży do cząsteczki, cząsteczka do komórki, komórki zmierzają do organizmu. W tym procesie mnożenia się form rodzi się śmierć. Rodzi się ona równocześnie z seksem, zanim jeszcze oddzieliliśmy się od świata roślin. W swojej seksualnej naturze możemy więc odczuć emocje tak stare, że wiążą nas one nie tylko ze światem zwierząt, ale i roślin. Przyszliśmy stamtąd, w nie przerwany łańcuch ewolucji, będąc po drodze rybami, uczącymi się chodzić po łądzie, mieliśmy ciała pokryte łuską zamienianą w pióra skrzy-

deł, uczestniczyliśmy w wielkich migracjach epoki lodowcowej. A ostatnio zdarzyło nam się istnieć pod postacią ludzką.

Gdybyśmy znaną historię Ziemi zmieścili w czasie 24 godzin zaczynając od północy, życie organiczne zaczęło się dopiero o 5 po południu, ssaki wpół do dwunastej, a w ostatniej sekundzie przed północą... nasz gatunek.

W swojej długiej, ziemskiej podróży przybieraliśmy znacznie więcej form od tych, które dziś pamiętamy. Niektóre z nich możemy przypomnieć sobie gdy przyjrzymy się ludzkiemu embrionowi w łonie matki. Mamy tu szczątkowy ogon i skrzel a zamiast rąk formę płetw.

Niezliczona ilość razy stare formy ginęły i porzucaliśmy jedną drogę by udać się kolejną, nową, żeby trwać dalej. Nic jednak nie ginie. Chociaż mijają formy wszystko powraca. Każda zużyta komórka zostaje skonsumowana, wraca do obiegu... dzięki mchom, albo dzięki pijawkom, albo dzięki drapieżnym ptakom...

Pomyśl o swojej kolejnej śmierci. Twoje ciało i kości znów wrócą do koła życia-i-śmierci. Poddawanie się. Pokochaj robaki, którymi przecież się stಾನiesz. Poddaj się temu praniu w fontannie życia.

Widząc ciebie, widzę przecież wszystkie istoty, które cię tworzą - mitochondria w komórkach, bakterie jelitowe, bogactwo życia na powierzchni skóry; tę wielką symbiozę, którą w istocie jesteś, niewyobrazalny porządek i współpracę niezliczonych istot. Jesteś nim, a zarazem twoje ciało uczestniczy w dużo większej symbiozie, żyjąc w znacznie szerszej wspólnotcie. Gdy idziesz wśród drzew bądź świadom tego wzajemnego dawania. To ty, liściom, wydychasz dwutlenek węgla, a one - poczuj to - zwracają ci świeży tlen.

Niezliczona ilość razy stare formy ginęły i porzucaliśmy jedną drogę by udać się kolejną, nową, żeby trwać dalej. Nic jednak nie ginie. Chociaż mijają formy wszystko powraca.

Pamiętaj zawsze o odwiecznych cyklach współuczestniczenia. Zawierz im w tych ciężkich czasach. Dzięki twojej prawdziwej naturze i doświadczeniu drogi, którą przeszedłeś, posiadasz głęboką wiedzę jedności. Zawierz jej w tych czasach lęku. Posiadasz całą mądrość Ziemi, całą mądrość egzystencji, niczego ci nie brak. Czerp z niej odwagę i siłę byśmy dziś, w czasach zagrożenia, umieli pomóc sobie nawzajem w przebudzeniu się.